**Załącznik nr 1. Maria Rosińska „ Co się wydarzyło w Pluszątkowie?”**

 W Pluszątkowie różnie bywa. Raz jest smutno, a raz wesoło. czasem panuje zgoda, a czasem wybuchają kłótnie.

Pewnego razu przeżyły pluszątka bardzo dziwny dzień. Miały już wtedy pobudowane swoje domki i właśnie się w nich urządzały. Tylko Mucha, która nie mogła się jakoś zdecydować, gdzie sobie postawić domek, fruwała niespokojnie nad Pluszątkowem, napełniając całą osadę dokuczliwym bzykaniem.

 Wyszła przed domek Myszka. A Mucha, która w tej chwili przelatywała nad jej domkiem, sfrunęła błyskawicznie w dół i ugryzła Myszkę w nosek.

 -Ojej!- pisnęła Myszka i umilkła, bo właśnie stanął przed nią Kot.

 - Zabrakło mi kretoniku na firaneczki do kuchni, a ty masz tyle różnokolorowych szmatek.

Czy mogłabyś mi dać którąś?- zapytał.

 - Nie mam żadnych szmatek!- rozzłościła się Myszka. A rozzłościła się dlatego, że ją Mucha ugryzła w nosek.

 Wraca Kot do domu, a tu już przed progiem czeka Pies.

 - Przybijałem właśnie półkę- mówi- i zabrakło mi gwoździ. Zdaje się, że ty masz ich jeszcze sporo. Czy mógłbyś mi dać chociaż dwa?

 - Nie mam już gwoździ- burknął Kot i wszedł do domku. A burknął, bo był zły, że mu Myszka nie dała kretoniku.

 Wraca Pies do domu, a tu już przed domem czeka Prosiaczek.

 - Piec w mojej kuchni dymi- pokwikuje płaczliwie- gdybyś mi dał trochę gliny, może bym sobie jakoś poradził.

 - Nie mam gliny- warknął tak, bo był zły, że mu Kot nie dał gwoździ.

Wraca Prosiaczek do siebie, a tu przed progiem czeka Miś.

 - Zabrakło mi siana do wypchania poduszki- mówi. – Czy nie została ci przypadkiem zbyteczna garstka?

 - Ani źdźbło nie zostało!- furknął Prosiaczek. A furknął tak, bo był zły, że mu Pies nie dał gliny.

 Wrócił Miś do siebie, usiadł z ponurą miną na progu. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce, odwrócił się teraz bokiem i wyglądał jak bardzo cienki rogalik.

 Minęło pół godziny, a potem godzina, i Myszkę przestał boleć nosek. I zaraz sobie zaśpiewała piosenkę:- Tralala- tralala- tralala!

 Była to bardzo ładna piosenka i jak się ją śpiewało, nie można było się już złościć. Spojrzała Myszka na stół. A tam leżały kolorowe kretoniki.

 „ O! Ten zielony w białe groszki będzie w sam raz dla Kotka- pomyślała- zaraz mu go zaniosę. Na pewno się ucieszy”.

 - Patrz, co znalazłam jeszcze wśród swoich szmatek- uśmiechnęła się.- Ten wzór nadaje się do okien w twojej kuchence. Chcesz, to zaraz spróbujemy, jak to będzie wyglądało? – i raz dwa zrobiła Kotkowi firaneczki.

 Myszka poszła do domu. Siedzi Kot w kuchni, patrzy na okno, na firanki. A właśnie obok okna wisiała półeczka.

 „ Ach, prawda- przypomniał sobie- przecież Pies nie może przybić półki, bo nie ma gwoździ. Dlaczego mu ich nie dałem? Mnie już są niepotrzebne”.

 I prędko zaniósł Psu całą paczkę gwoździ.

 -Przynoszę wszystkie- powiedział- wybierz sobie , jakie ci są potrzebne, i weź parę na zapas. W gospodarstwie zawsze się przydadzą.

 Przybił Pies półkę nad kuchnią, ustawił na niej garnki i talerze.

 „ Ach!- przypomniał sobie. – Przecież u Prosiaczka piec dymi! Może biedak nawet obiadu nie mógł ugotować? A ja mu nie dałem gliny. Ładny ze mnie sąsiad!”.

 I zaraz pobiegł do Prosiaczka z dużą bryłą gliny.

 - Pokaż no ten piec! – zawołał od progu.- Acha, acha…- mówił, oglądając dokładnie.

 – Już widzę, co tu trzeba zrobić. Zaraz ci pomogę, to będzie prędzej.

 Przestał piec dymić i Prosiaczek ugotował kolację.

 No, teraz jeść i spać.

 I nagle przypomniał sobie Misia. Przecież Misiowi zabrakło siana do poduszki!

 - Ach!- krzyknął Prosiaczek.- Wart jestem, żeby mi natrzeć uszu!

 Zostawił kolację na stole. Pobiegł do komórki, chwycił wiązkę siana i popędził, aż się za nim kurzyło.

 - Misiu!- mówi już w progu ze skruchą. – Misiu, nie gniewaj się! Nie wiem, co mi się stało, że ci tego siana nie dałem. Uff!- tak się zasapałem… Ale to nic. Zaraz pomogę ci wypchać poduszkę!

 A gdy pachnąca sianem poducha leżała na tapczanie, Prosiaczek powiedział jeszcze:

 - Nie gniewasz się już na mnie, Misiu?

 - Ależ skąd!- zapewnił Miś, ściskając serdecznie Prosiaczka.

 I zaraz zrobiło się wesoło w całym Pluszątkowie. A księżyc wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce zwrócił się znowu przodem do Pluszątkowa i wyglądał teraz jak okrągła, pyzata bułeczka.

**Pytania pomocnicze:**

Kto mieszkał w Pluszątkowie? Co robiły pluszaki w swoim miasteczku? Jaka przygoda spotkała Myszkę? Czego potrzebowały zwierzątka ( Kot, Pies, Prosiaczek, Miś)? Kogo prosiły o pomoc? Jak zachowywały się zwierzątka? Dlaczego księżyc odwrócił się bokiem do mieszkańców? Czy ty czasem się złościsz? Z jakiego powodu księżyc obrócił się znowu przodem do mieszkańców? Jak poradzić sobie ze złością?( np. zaśpiewać piosenkę, zatańczyć…)